

Wiosna! Wiosna! Wiosna!

Specjaliści od pogody przepowiadają „ocieplenie”. Włec naprawdę mamy już wiosnę.

Maszyny wyruszają na pola. Na polach spółdzielni produkcyjnej „Dobro” (woj. Zielona Góra) traktorzyści mają kilkuset „pomocników”. Od rana do zmierzchu towarzyszy im w pracy „brygada”... bocianów.

W Czudcu (woj. rzeszowski) liczna „rodzinka” zajączków biega po parku szkoły ogólnokształcącej. Prawdziwa wiosna. W tym roku jest ona inna niż poprzednio. Jest wiosną Festiwalu.

Coraz nowe pola leżą obejmują wiosenną akcję siewu. Aby szybciej urodzić się z nową pracą wiosennych młodych mechaników Maksym Grzeszczak z PGR Golanice (pow. Myślibórz) zaprojektował wysiłek nowoczesnych specjalnych agregatów złożonych z trzech siewników konnych i ciągnika „Zetor”.

Agregat ten obsługuje to ciągnik 30 ha.

Zetempowcy Stanisław Wit (traktorzysta) i Ryszard Adamowicz (pomocnik) przy wystawie nowoczesnych siewników.

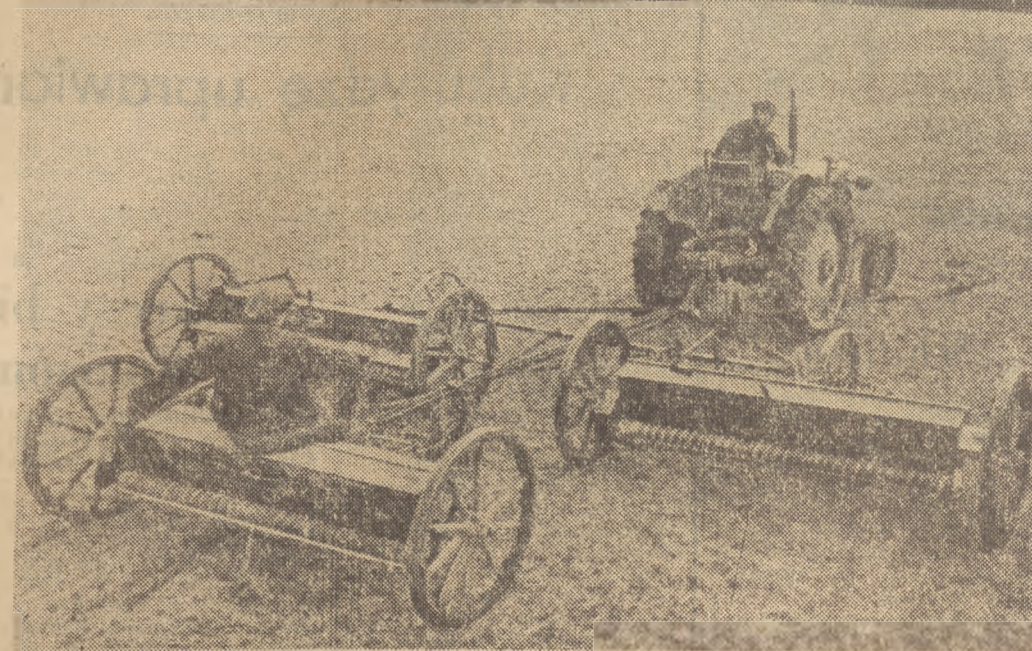
Foto CAF — Cieślak

ZMP-owcy z Nurego Drezdka, woj. Zielona Góra, wykonali już wiele podarków dla młodzieży z zagranicy, która przyjeżdża na Festiwal. Na szczególne wyróżnienie zasługują pomysłowo wykonane ze słomy i wikliny emblematy ZMP i LZS oraz model samolotu o długości 120 cm i rozpiętości 110 cm.

Koło ZMP z gromady Barki w woj. lubelskim przygotowuje również podarki festiwalowe. Są to oryginalne uplatunki ze słomy — „regionalna specjalność” ich gromady.

„Pragniemy jak najserdeczniej przyjąć uczestników Festiwalu. Przygotowujemy dla nich serwisy kurpiowskie i makulaturę” — mówi Stanisław Prusaczyk, komendant hufca SP w gromadzie Olszewka (pow. Ostrołęka).

Na zdjęciu: od lewej Anna Prusaczyk i Krystyna Antosiewicz. Jeszcze ostatnie po-



ciągniecie igły i serweta gotowa.

Foto. T. Pac

W jednym z pokoi Komitetu Przygotowawczego V Festiwalu na Krakowskim Przedmieściu spotykamy pochylonych nad planami kilku studentów z Wydziału Inżynierii Sanitarnej Politechniki Warszawskiej.

Kreślą oni na podstawie szkiców orientacyjnych plany budynków, w których znajdą pomieszczenia uczestnicy Festiwalu.

Codziennie inna grupa studentów w czynie społecznym wykonuje rysunki na kalce technicznej.

Na zdjęciu od lewej: Witold Szabliński, Jerzy Szeller i Grzegorz Marczak.

Foto. A. Marczak



10 i 11 bm. Nie było nas — był las...

oglądamy atrakcje warszawskiego ZO

Wielka atrakcja Ogrodu Zoologicznego w Warszawie są kaczki, a także i karolinki, wyróżniające się kolorowymi, bogatym ujęciem i ozdobami.

W ostatnich dniach w ZO przyszedł na świat mały rezus. Obecnie rozpoczyna on już pierwsze samodzielne kroki.

Miloknicy egzotycznych rybek mogą odwiedzić akwarium. 1 km. w uroczymie zostało od 1 km.

Te wszystkie „nowości” warszawskiego ZO mieszkańcy stolicy będą mogli zobaczyć w okresie dni świątecznych. 10 i 11 bm. ZO warszawskie otwarte będzie od godz. 9-jej do godz. 18-cj.

Strażacy uratowali dom w Al. Jerozolimskich

7 bm. wybuchł pożar w domu mieszkalnym przy Alejach Jerozolimskich 99 w Warszawie. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zaproszenie ognia na VI piętrze w lokalu nr 61 zamieszkanym przez Apolinarego Wolciechowskiego.

Na miejsce wypadku przybyły dwie sekcje III i IV Oddziału Straży Pożarnej. Ogień groził rozprzestrzenieniem się na sąsiednie budynki. Do akcji ratowniczej, ze względu na wysokość domu, użyto 25-metrowej drabiny mechanicznej. W ciągu kilkunastu minut pożar zlikwidowano. Mieszkańca, w którym powstał pożar, nie udało się jednak uratować. Dzięki energicznej akcji i wielkiemu poświęceniu strażaków sąsiednie mieszkania nie zostały uszkodzone.

Nie będzie nas, a las będzie na pożytek ludziom. Czyż trzeba mówić o tym, jakie korzyści daje społeczeństwu las? Chyba każdy wyliczy: drzewo na budowlach, w kopalniach, na meble, na eksport... Ale nie każdy wie, że drzewa, że lasy mogą także ułagodzić burzliwe, górskie potoki, które wiosną zalewają uprawne grunty, zmywają z nich żyzną glinę, lub też, jeśli podmywają strome skarpy powodują „zarwanie się” uprawnych pól.

Jezeli drzewa mocno wrosną w skarpy nie ma mowy o „zarwaniu”. Wiosenne i jesienne powodzie potrafią poważnie zahamować w ich niszczeniach zapędach las, który zatrzymuje 60-80 proc. wody deszczowej na okres 3 tygodni, wody mogącej w przeciwnym wypadku zasilić rzeki i strumienie.

Wiele wniosek stał prosty, by pomnożyć bogactwo narodowe, by zapobiec wylewom wód, trzeba z wiosną przystąpić do akcji zalesiania.

Zrozumeli to mieszkańcy Zyrardowskiej stacji młodzieży. Młodzież Technikum Przemysłu Lesnego z Żywca postanowiła przez 3 tygodnie pracować przy sadzeniu drzewek. Chłopcy i dziewczęta ze wszystkich pozostałych szkół pow. żywieckiego przepracują w akcji zalesiania po 10 godzin.

Na wyróżnienie zasłużyli młodzież ze szkoły podstawowej w Puszczy Wielkiej, która obsadziła drzewami 7 ha.

Do akcji włączyli się także wiejskie koła ZMP. Np. we wsi

Glinka zetempowcy chcą zarażać 1 ha lasu, a zetempowcy z gromady Rychwałdek posadzą drzewa owocowe na odcinku 500 m drogi.

Podobne zobowiązania podjęła młodzież gromady Rycerka, Porąbka, i wielu innych.

Zarząd Powiatowy ZMP w Żywcu dobrze mobilizuje młodzież do akcji zalesiania nie tylko w powiecie, współpracując z Rejonem Lasów Państwowych.

W woj. krakowskim sporo ziemi przeznaczonej do zalesiania znajduje się także w powiatach wadowickim i oświęcimskim, lecz tamtejsze zarządy powiatowe o konieczności wielkiej społecznej akcji sadzenia drzew nie wiedzą. W Zarządzie Województwa ZMP w Krakowie też nikt o tym nie myśli.

Jak długo jeszcze dobru przykład Żywca pozostanie odosobniony?

82.

Czytelnikom i korespondentom przyjemnego wypoczynku życzy
REDAKCJA

Siewy idą, a traktory... stoją

Już większość PGR-ów przystąpiła do wiosennego siewu. Niektóre z nich nadeszły zbóż jarech i roślin motylkowych. Okazuje się jednak, że są jeszcze i takie zespoły, w których nie ukończono remontu traktorów i maszyn siewnych. Według danych Min. PGR, nie przygotowano do prac 5 proc. ogólnej liczby „Ursusów” i „Zetorów” oraz prawie 40 proc. innych traktorów, znajdujących się w PGR-ach. W jednym tylko Zjednoczeniu PGR Ornela, w woj. olsztyńskim, które na wiosnę ma zagospodarować również ok. 6 tys. ha odłogów, stoi bezczynnie z powodu braku ogumienia 50 „Ursusów”, z powodu braku tzw. towotnie do smarowania gąsienic 5 ciągników „KD-35”, a 14 „Zetorów” przebywa jeszcze „w remoncie” w kłóżyńskich warsztatach TOR.

Z kursu rolniczego do prac w polu

ŁÓDŹ (kor. wł.). Przed kilkanaście dniami zakończył się w gromadzie Modlicza, pow. Łódź zimowy kurs rolniczy, zorganizowany przez Wydział Rolnictwa PRN w Łodzi.

43 rolników — słuchaczy kursu na szeregu wykładach zapoznali się z podstawowymi wiadomościami z zakresu zootechniki i agrotechniki. Kursanci zrozumieli również wzorowo ułożone gospodarstwo doświadczalne we wsi Rosocha, pow. Rawa Mazowiecka, gdzie poznali zastosowanie wielu nowych metod pracy w rolnictwie i hodowli. Młodzież absolwenci Lech Bekier, Eleonora Krauze i Kazimierz Chmiel postanowili dla wykorzystania zdobytych wiadomości przystąpić do założenia kilkunastu poletek doświadczalnych na polach swoich rodziców, pragnąc wyhodować nowe, nieposzkodowane rodzaje roślin i zbóż. Starsi rolnicy posiadający własne gospodarstwa jak Stefan Pryca, Władysław Bekier, Julian Śniadły i inni rozpoczęli już wiosenną pracę w polu, przeprowadzając wnikliwe i broniące na kursie.

M. K.

Razem, młodzi przyjaciele!...

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 85 (1535) B

Warszawa, 9, 10, 11 kwietnia 1955 r.

Cena 20 groszy

Dębicy kolejarze zaoszczędzili 376 ton węgla

RZESZÓW (kor. wł.). Młodzi kolejarze z węzła PKP w Dębicy osiągnęli poważne wyniki w realizacji zobowiązań festiwalowych. W ciągu dwóch ostatnich miesięcy zaoszczędzili oni 376 ton węgla. W pierwszym półroczu br. zaoszczędzili jeszcze dodatkowo 424 tony.

Skąd takie osiągnięcia? — zapytacie. Otóż młodzi kolejarze prowadzą należytą gospodarkę węglem. Np. w lutym pobrali przypadającą im ilość węgla w 13 proc. mniej, 64 proc. gorszymi asortymentami, a tylko w 23 proc. węglem lepszego gatunku.

Realizując zobowiązania festiwalowe maszyniści: Mieczysław Nowak, Bronisław Trojan i Kazimierz Tyś oraz pomocnicy: Czesław Świątek, Mieczysław Buch i Jan Drozdowski w brygadzie młodzieżowej obsługującej parowóz — w ciągu ostatnich trzech miesięcy zaoszczędzili ponad 114 ton węgla, spalając równocześnie 101 ton m. i. a Stanisław Kmiecik, Eugeniusz Zdziębło oraz Jan Konrad i Tadeusz Mosior na parowozie TY 2-700 wygoszczali w takim samym okresie 156,7 tony węgla.

Podobnie jak młodzi kolejarze z Dębicy ponownie realizują zobowiązania festiwalowe zetempowcy z parowozowni węzła kolejowego w Rzeszowie. M. in. brygady okresowej rewizji wagonów towarowych w lutym dokonały rewizji 10 wagonów ponad plan. Zespół rewidenci naprawił bez wyłączenia z ruchu 481 wagonów, przez co postój wagonów w naprawie bieżącej skrócono o 23 proc. w stosunku do okresu planowanego.

T. PAC

Na cześć 1 Maja Załoga FSC wyprodukowała już dodatkowo 2 „Lublin”

Coraz więcej meldunków napływa o realizacji zobowiązań 1-majowych. Wykonując powierzone posłannictwo, załogi wzmagały tempo pracy, uzyskując ponadplanową produkcję, zwiększając oszczędność materiałów.

Dziś się samochodów „Lublin” ponad plan kwietniowy zobowiązała się wykonać dla uczczenia 1 Maja załoga głównej taśmy montażowej Fabryki Samochodów Ciepłowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie.

Do 7 bm. załoga wyprodukowała już dodatkowo 2 samochody.

W dotychczasowej realizacji zobowiązań, oprócz załogi taśmy głównej, wyróżnili się spawacze Kallnowska i Woliński oraz ZMP-owcy Żurek i Michalek.

Pracownicy działy montażu Fabryki Samochodów Ciepłowych w Starachowicach zobowiązali się zmontować ponad plan do dnia 1 maja 15 samochodów ciepłowych „Star 20”. Na zdjęciu: przy montażu na taśmie pracują: Tadeusz Prus i Aleksander Grzelka.

Foto: Tymiański (CAF)

Po ratyfikacji układów paryskich



— Teraz będziemy się bronić razem!

Za aktywny udział w rozwoju rolnictwa

Sztandary, proporce i cenne nagrody dla zetempowców

Sekretariat ZG ZMP podjął ostatnio uchwałę o wprowadzeniu nagród i wyróżnień dla organizacji i młodzieży ZMP-owskiej za przodownictwo w walce o rozwój rolnictwa.

Na wstępie uchwały czytamy: „Wykonanie nakreślonego przez II Zjazd Partii programu podniesienia rolnictwa, wymaga nieustannego zwiększania aktywności i inicjatywy zetempowców i młodzieży w walce o wzrost produkcji rolnej i socjalistyczną przebudowę wsi”.

Uchwała postanawia, że co roku po żniwach wręczane będą sztandary przedchodnie ZG ZMP najlepszej w kraju organizacji ZMP i młodzieży zetempowskiej w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych, państwowych ośrodkach maszynowych i zespołach PGR.

Dwa razy do roku, na wiosnę i po żniwach wręczane będą proporce przedchodnie zarządów wojewódzkich ZMP.

Wraz ze sztandarami i proporcami przyznawane będą nagrody zbiorowe o wartości do 10 tys. zł.

Sztandary i proporce — stwierdza uchwała — będą przyznawane organizacjom które same będą przodować oraz potrafią swoją postawą i inicjatywą w stosunku do starszych wpłynąć na podniesienie gospodarki i kultury w swoich wsiach, spółdzielniach, POM-ach i PGR-ach.

Dziewczęta i chłopcy, którzy będą mieli szczególne osiągnięcia, zostaną przedstawieni do odznaczeń państwowych, otrzymując dyplomy uznania oraz cenne nagrody indywidualne.

Przy ocenie brać się będzie

Przedfestiwalowe eliminacje w 213 powiatach

Do powiatowych eliminacji Ogólnopolskiego Konkursu Amatorskich Zespołów Artystycznych zgłosiło się 6.600 zespołów teatralnych, 5.900 tanecznych, 1.950 chóralnych, 3.900 instrumentalnych i wiele innych. Do tej pory odbyły się eliminacje w 213 powiatach. W pozostałych województwach eliminacje zakończone zostaną w połowie kwietnia.

Na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych ZMP

Młodzież ocenia wprowadzenie w czyn uchwał II Zjazdu ZMP

W pełnym toku jest już kampania sprawozdawczo-wyborcza do zarządów kół zakładowych, wiejskich i szkolnych Związku Młodzieży Polskiej. Na zebraniach młodzież ocenia roczną działalność organizacji, analizuje swój wkład w realizację wskazań II Zjazdu ZMP i omawia metody, mające na celu pełne wcielenie w życie uchwał zjazdowych.



Gorący przebieg ma wiele zebrani kół ZMP w Łodzi i województwie. Zebranie sprawozdawcze odbyło się ostatnio m. in. w tkalni Północno-Lódzkiej Zakładów Przemysłu Zgrzebniowego. Zarząd kół w referacie sprawozdawczym ograniczył się przeważnie do omówienia osiągnięć produkcyjnych młodzieży. W dyskusji stwierdzono, że sprawozdanie było jednostronne. Zgodnie podkreślano, że trwające obecnie przygotowania do Festiwalu Młodzieży i Studentów są doskonałą okazją, by zakładowe koło ZMP stanęło wreszcie „na nogi”.

Wiemy — mówił ZMP-owiec A. Zieliński — że na Festiwalu pojawią się najlepsi spośród nas i dlatego musimy walczyć nie tylko o wyniki produkcyjne, ale i o to, by całe nasze koło ZMP dobrze pracowało.

— Dobrze czy źle wprowadzamy w czyn uchwały II Zjazdu? — pytanie to często padło na zebraniu wiejskiego kół ZMP w gromadzie Miedźrzecz, pow. Dąbrowa Tarnowska. Koło to może poszczycić się nie tylko wieloma osiągnięciami ZMP-owcy, ale i tym, że koło ZMP dobrze pracowało.

— Dobrze czy źle wprowadzamy w czyn uchwały II Zjazdu? — pytanie to często padło na zebraniu wiejskiego kół ZMP w gromadzie Miedźrzecz, pow. Dąbrowa Tarnowska. Koło to może poszczycić się nie tylko wieloma osiągnięciami ZMP-owcy, ale i tym, że koło ZMP dobrze pracowało.

Napływające z różnych stron meldunki świadczą, że uczestnicy zebrani kół ZMP z radością wzięli w Świątynię Festiwalu Młodzieży i Studentów, zgłaszając różne zobowiązania na cześć tego wielkiego „spotkania młodzieży”. Np. tylko w woj. warszawskim młodzież podjęła w czasie zebrani sprawozdawczych ponad 350 zobowiązań dla uczczenia Festiwalu.



W IMIE ŻYCIA

SZCZĘŚCIA I POKOJU
PODPISZ APEŁ
O ZNISZCZENIE BRONI
MASOWEJ ZAGADY

W związku z akcją zbierania podpisów pod apelem wiedeńskim ukazał się szereg plakatów. Oto jeden z nich zaprojektowany przez R. Cieśliewicza.

Foto: Tymiański (CAF)

16 i 17.IV składamy podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA. W przygotowaniach do wielkiej kampanii zbierania podpisów pod wiedeńskim apelem Światowej Rady Pokoju biorą udział coraz szersze rzesze naszego społeczeństwa.

Na wspólnym plenarnym posiedzeniu Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego i Komitetu Obronców Pokoju w Poznaniu postanowiono m. in. przeprowadzić z pomocą obwodowych komitetów Frontu Narodowego i komitetów blokowych szeroką kampanię, która będzie miała na celu zapoznanie wszystkich mieszkańców miasta z uchwałami III Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju.

Podobne zadania postawili przed sobą uczestnicy plenum Komitetu Frontu Narodowego w Łodzi.

Mieszkańcy Wybrzeża Gdańskiego wysłali ponad 130 listów

do różnych organizacji w Europie zachodniej, w których wyrażają swe pełne poparcie dla uchwał Biura Światowej Rady Pokoju oraz wzywają wszystkich uczących ludzi do walki o zakaz produkcji broni atomowej o utrwalenie pokoju.

W przygotowaniach do kampanii zbierania podpisów masowo wzięli udział również ludność województwa śląskiego i Pomorza.

Robotnicy francuscy i niemieccy wśród robotników polskich

Goszczący wśród załóg kilku naszych zakładów przemysłu górniczego, metalowego i włókienniczego przedstawiciele robotników pokrewnych fabryk z Francji i NRD zapoznają się z życiem i pracą robotników polskich. W Fabryce Samochodów Ciepłowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie, w FSC im. Dzierżyńskiego w Starachowicach, w kopalni „Szombierki” w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Nowolki w Piotrkowie i innych odbyły się spotkania przedstawicieli robotników francuskich i niemieckich z naszymi robotnikami. Na spotkaniach tych goście z zagranicy mówią o przybrającej na sile walce mas pracujących krajów Europy zachodniej, przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko imperialistycznej polityce przygotowanej do nowej wojny.

W czasie pobytu w Zakładach im. Dzierżyńskiego w Starachowicach przedstawiciele robotników francuskich i niemieckich, załoga tych Zakładów uchwalili rezolucję podpisaną również przez gości z zagranicy. Czytamy w niej:

„W przededniu Europejskiej Konferencji Robotniczej przesyłamy klasie robotniczej całej Europy, a szczególnie Francji i Niemiec — gorące braterskie pozdrowienia, życząc zwycięstwa w walce o utworzenie światowego pokoju, poprawy materialnych i kulturalnych warunków bytu, szczęścia i dobrobytu przyszłych pokoleń”.

Rezolucja wyraża dalekosiężne przekonanie, iż walka o pokój będzie przybierać coraz szersze rozmiary i przyniesie zwycięstwo.

Samolotami „Lotu” z Warszawy do Moskwy

Kapitan Marian Grabowski, który ma już za sobą ponad 1,5 mln kilometrów w powietrzu, poprowadził 7 bm. pierwszy polski samolot na nowo otwartej linii Warszawa—Moskwa.

Z Warszawy w kierunku Moskwy odlatywać będą samoloty w poniedziałki i czwartki, z Moskwy zaś do Warszawy — we wtorki i piątki.

Miejszy Moskwa i Warszawa kursować będą nadal także samoloty radzieckiego przedsiębiorstwa lotniczego „Aeroflot”.

Jaskółka zwiastująca wiosnę

JOWARZYSZE z krakowskiego Związku Młodzieży Sportowej organizują ZMP zastanawiając się po II Zjeździe ZMP nad sposobami lepszego powiązania swej pracy z potrzebami i zainteresowaniami młodzieży, już w początkach lutego doszli do wniosku, że do najbardziej zaniedbanych dziedzin ich pracy należy sport. Postanowiono więc zwołać specjalne plenum Wojewódzkiego Zarządu, które by — po raz pierwszy po XII Plenum ZG ZMP — omówiło problem pracy ZMP nad krzewieniem wśród młodzieży sportu i turystyki.

Jak słuszna była ta inicjatywa wskazał sam przebieg obrad. W dyskusji zabierali głos także przedstawiciele działów sportu i turystyki. Sporo mówiono o tym, czego już dokonano w ciągu ubiegłego roku i jak np. ZMP

w ubiegłym roku już co 8 sportowców wojewódzkiego krakowskiego zdobył klasę sportowca.

Na wsi sport obejmuje coraz więcej młodzieży, choć jego rozwój napotyka na wiele trudności, m. in. w postaci przekazywania wiedzy i zwiększania zasłyszczą wśród dziewcząt.

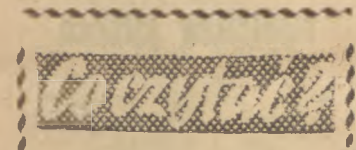
W Zakładach Mechanicznych w Tarnobrzegu Zarząd Zakładów ZMP ma w swoim planie pracy z kół sportowych, w sparykacji, wzięto udział w m. in. w posiadaniu dziewcząt i chłopców.

Ustanowił Technikum Łączności w Krakowie usunął krzyż z listy przelazł Al. Słoneckiego i zbudował na nim boisko, itd. itp.

O osiągnięciach warto przypomnieć nie dlatego, że „jaskółka” lub „jaskółka” nie. Po prostu są one wynikiem dużej pracy i zapału, który nie może być przedmiotem nadzoru i porządku dziennego. Wniosek: przecież trzeba wypracować nie tylko z brakiem, ale i z osiągnięciem.

„I tak się dosyć nabiegają”

CO utrudniało pełne wykorzystanie sportu jako ważnego środka wychowawczego w pracy wśród młodzieży? Przede wszystkim chyba fakt, że kół ZMP zarządy kol w obrotach większości nie zajmują się sportem. Ci sami jednak zetempowcy, którzy należą do tych kół, bardzo często albo sami chętnie uprawiają sport, albo też z zainteresowaniem śledzą za rozgrywkami sportowymi. Tymczasem jeśli chodzi o kół ZMP to w najlepszym wypadku poleca się członkom zarządu — obok innych obowiązków — „reprezentowanie” ZMP w ko-



NA POŁUDNIE OD BABIEJ GÓRY

Lucjan Wilanowski — Iskry 1954 str. 99. Cena 5,75. „Mieszkał w jednej dzielnicy i jeździł do centrum codziennie tym samym tramwajem. O tej samej porze. Kiedy później spotykał się z przyjaciółmi na miejscu, on jest w kłopotach. Wreszcie pewnego dnia nawiał na niego z sobą rozmowę w tramwaju”.

„I teraz, gdy młodzi chcą się podnieść, udają się w Czechosłowację do Mladé Boleslavi. Przedsiębiorstwa Obsługi Oblubieńców „Swatka” — która załatwi im formalności ślubne.

Uniwersalne to przedsięwzięcie: załatwi ci wszystko. Nie potrzebujesz zwałnia się z biura, czy fabryki do urzędu stanu cywilnego po metrykę: chcesz fotografię masz fotografię. Jeżeli nie masz odpowiedniej zarysu stłowej, to „Swatka” postara ci się o nią na przyjęcie ślubne. A jeżeli podasz wysokość miesiecznych poborów swoich i małżonki, to „Swatka” obliczy Wam waz przyszły budżet.

„Swatka” to leden z bohaterów filmowych: reportażysta Lucjana Wilanowskiego o Czechosłowacji. Z innymi zapoznajcie się sami na stronicach książki.

„OD NITKI DO KŁĘBKA”

Zbigniew Stolarak — Iskry 1954. Cena 4,00.

Francuskie kobiety — wiersze Stolaraka. „Od nitki do kłębka”, uczą nas swoją postawą, zachowaniem szacunku do siebie i swojej pracy. Bo oto taka na przykład Anna Deveau, szycielka przez kantalistyczną dyktację fabryki, niejako w odpowiedzi zapisuje się do Confédération Generale du Travail. Jedyną organizacją związkową, broniącą we współczesnej Francji interesów robotniczych. Albo Borrielle?

Marie Borrielle pracuje w fabryce wielkiego kapitalisty Marcela Boussaca. Nie różni się niczym od swych koleżanek. Może tylko tym, że jest w trudniejszych warunkach: sama wychowuje troje dzieci i pewnego dnia Boussac zredukował 1300 robotników, w tym i Marie Borrielle. Po tygodniach daremnych szukania pracy, Marie popiełała samobójstwo.

Czyn Marie Borrielle jest niewątpliwie desperacki, ale także on — mimo wszystko — wzrusza. Tylko że chciałoby się powiedzieć słowami wielkiego komunisty pisarza czosłowackiego Fuczika: Nie dajcie jako ludzi — rozpraszajcie zwycięzców jako ludźle walki”.

K. T.

Recept... brak

JAK pracować? Na to nie ma recepty. Najlepiej nawet instrukcja wszystkich możliwych wypadków nie przewidzi. Tu potrzeba własnej inicjatywy, pomysłów. No bo weźmy chociażby tę sprawę: w powiecie myślenickim zaorywuje się boiska, bo niby... ugory. Ale przecież nie nieużytki!

We władzach nad zrzeszeń sportowych mało jest aktywności ZMP. A ktoś powiedział, że aktywista ZMP jest tylko pracownik etatowy zarządu ZMP?

Dlaczego krakowscy mistrzowie sportu np. Zabłocki nie spotykają się z młodzieżą?

W LZS brak często sprzętu. A gdyby tak nabrać się do współpracy kol ZMP przy Gminnych Spółdzielniach z LZS w danej wsi i z częścią nadwyżek przeznaczonych do podziału zakupić sprzęt sportowy? — jak to zapropo-

nował przewodniczący Rady Wojewódzkiej LZS tow. A. Dudek.

Spraw, którymi warto by się zająć już podczas plenum wymieniono sporo. W poszczególnych miastach i powiatach znajdzie się ich na pewno więcej. Wiele z nich, w oparciu o inicjatywę młodzieży, można szybko załatwić.

Plenum przyjęło propozycję tow. Wóicka, przewodniczącego ZP ZMP w Chizanowie, by utworzyć specjalną grupę ludzi, która przyjrzałaby się pracy kilku zarządów ZMP nad rozwojem sportu, opracowała wnioski i zebrała doświadczenia upowszechniła.

*
PODZAS plenum padło wiele krytycznych i samokrytycznych uwag. Wyrażono sobie niejedną sprawę. Przysła się to na pewno w dalszej działalności zarządów ZMP. Chodzi przecież o to, by z wiekzym niż dotąd rozmachem, uporem, energią zabrać się do pracy.

Można i chyba trzeba wykonać kampanie sprawozdawczo-wyborcze dla oceny dotychczasowej pracy w sporcie i turystyce. Rozwijanie festiwalowego współzawodnictwa sportowego wśród młodzieży sprzyja zajęciu przez sport należnego mu miejsca w pracy organizacji ZMP wsi krakowskiego. Będzie to poważnym krokiem naprzód w wykonaniu uchwał II Zjazdu ZMP.

Przebieg ostatniego plenum Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Krakowie pozwala przypuszczać, że będzie ono i jaskółką, która wiosnę zwiastuje.

Z. MIKOŁAJCZAK

Sport a polityka

D OBRZE się stało, że podczas obrad plenum padły także głosy, że nie bardzo wiadomo co ma ZMP w sporcie robić. Referat — mimo wielu słusznych stwierdzeń i sformułowań — odpowiedział na to pytanie nie dawał. Gdyby zmienić w nim cyfrę i dać mógłby z powodzeniem być ogłoszony rok czy dwa lata temu.

Stało się tak nie dlatego, że przygotowywano go niedbale. Zastanawiało się nad jego ułożeniem kilku towarzyszy przez dłuższy okres czasu. Wykorzystano w nim sprawozdania WKKE, ZW LPZ, PTTK, pytano nawet niektórych przewodniczących ZP o zdanie. Przydium ZW, zatwierdzając referat, uznało, że brak w nim o mowienia doświadczeń pracy zarządów ZMP nad rozwojem sportu, że nie mówi się nic o zwich ludzich. A jednak, gwoili zwięzłości (mimo to miał 30 stron) — poprzestano głównie na cytatach i ogólnikach. Stało się tak chyba dlatego, że i towarzysze z ZW nie bardzo wiedzieli na czym konkretnie polegają zadania ZMP w sporcie.

Usprawiedliwić ten fakt trudno — sport zajmuje przecież dziś tak dużo miejsca w życiu młodzieży. Wyłomujemy go — jest łatwiej. Skoro w dotychczasowej pracy zarządów ZMP sport zajmował niewiele miejsca to skąd kierownictwo organizacji ZMP w woj. krakowskim miało dobrze znać całokształt spraw ze sportem związanych.

Stało się tak dlatego — powiedział w dyskusji członek zarządu ZG ZMP tow. Goldberg — że wielu działaczy ZMP dostrzegało w sporcie bieżące, siłki czy kopanie piłki i nie w pełni rozumiało, że i poprzez sport kształtuje się charakter i upodobania młodzieży.

„Sport jest poważną bronią, na którą nie trzeba zezwolenia, ale która trzeba umieć się posługiwać” — jak to trafnie określił tow. Goldberg. Dlatego też cała organizacja ZMP musi dużo ponosić nad przyswojeniem tej umiejętności. — I to nie w drodze frazesów czy pieczołowicie układanych statystyk, a konkretnie pracy nad tym, by w biegach narodowych, spartakiadach i innych imprezach udział brało jak najwięcej młodzieży, by sport pomógł kształtować ludzkie zdrowie moralnie i fizycznie.

Stawiając sobie te zadania, nie możemy zapominać o tym, że sport jest nie tylko środkiem wychowawczym, ale także i formą rozrywki. W tym sensie sport jest nieodzownym elementem życia kulturalnego i sportowego.

Współzawodnictwo przedfestiwalowe i podejmowanie zobowiązań zapoczątkowała wśród młodzieży Stocznia Brygada Małucha. Jej śladem poszły inne brygady.

Trzeba powiedzieć, że od państwowych obrad II Zjazdu ZMP wielkie zmiany zasły w życiu młodych stoczniovcw. Przed II Zjazdem z inicjatywą młodzieży nie było najlepiej, nie wysuwała ona własnych pomysłów i projektów. Obecnie inicjatywa młodzieży rozwija się coraz bujniej. Tak np. zetempowcy z Działu Konduktu Technicznej zorganizowali samoradnie spartakiadę szachową a kół ZMP przy Dziale Głównego Mechanika spartakiadę szachową i pingpongową. Na wydziale K-4 powstał zespół artystyczny, który przygotowuje do wystawienia „Grube ryby”. Kół ZMP w ślusarni organizuje własną orkiestrę, a kół w W-6 i W-2 własne chóry. Oprócz tego stały zespół artystyczny przy Stoczni przygotowuje na Festiwal „Suite Warmińska”.

Zainteresowanie Festiwalem wśród młodych stoczniovcw jest ogromne. Każdego dnia do Zarządu ZMP przychodzi chłop-

cy i dziewczęta, by pytać o Festiwal.

Zarząd ZMP przy Stoczni w dalszym ciągu pomaga młodzieży rozwijać pracę przedfestiwalową. Obecnie na porządku dziennym stoi sprawa ujawniania i pełnego wykorzystania materiałów dotychczas nieużytych. Są to kawałki rurek, przetworzone przez kontrolę fabryczną prefabrykaty itp. Młodzieżowe zespoły myśla nad tym, jakby materiały te wykorzystać w produkcji, jak usunąć błędy w odrzuconych elementach.

Z zalem opuszczamy dółki Stoczni Gdańskiej. Po drodze przechodzimy przez olbrzymią halę, w której modeluje się i spawą grube arkusze blachy. Pracuje tu także zetempowska brygada kol. Myśliwa. On sam z zapalem opowiada o pracy młodzieży, o jej zobowiązaniu oszczędzania elektrod spawalniczych, podniesienia jakości i estetyki wyrobionych przez brygadę elementów przyszłych statków. Przyjeżdżają koniecznie na naszą uroczystość wodowar „Dziesięciotysięcznik” — mówi przy pożegnaniu.

L. JANUSZEWSKI

Wielki zaszczyt spotkał młodzież, ale na młodzieży Stoczni można polegać. W styczniu, lutym i marcu plany produkcyjne zostały znacznie przekroczone. Nie inaczej będzie zapewne i w kwietniu. Na przekraczanie planów wpływa wielka fala zobowiązań, jakie młodzież i cała załoga Stoczni podejmują dla uczczenia święta 1 Maja i V Festiwalu Młodzieży w Warszawie. Dotychczas stoczniovcy podjęli już blisko 3 tys. zobowiązań. Dotyczy one przeważnie skrócenia cyklu produkcyjnego o 3—4 dni w miesiącu, oszczędności materiałów, dalszego rozwoju życia kulturalnego i sportowego.

Współzawodnictwo przedfestiwalowe i podejmowanie zobowiązań zapoczątkowała wśród młodzieży Stocznia Brygada Małucha. Jej śladem poszły inne brygady.

Trzeba powiedzieć, że od państwowych obrad II Zjazdu ZMP wielkie zmiany zasły w życiu młodych stoczniovcw. Przed II Zjazdem z inicjatywą młodzieży nie było najlepiej, nie wysuwała ona własnych pomysłów i projektów. Obecnie inicjatywa młodzieży rozwija się coraz bujniej. Tak np. zetempowcy z Działu Konduktu Technicznej zorganizowali samoradnie spartakiadę szachową a kół ZMP przy Dziale Głównego Mechanika spartakiadę szachową i pingpongową. Na wydziale K-4 powstał zespół artystyczny, który przygotowuje do wystawienia „Grube ryby”. Kół ZMP w ślusarni organizuje własną orkiestrę, a kół w W-6 i W-2 własne chóry. Oprócz tego stały zespół artystyczny przy Stoczni przygotowuje na Festiwal „Suite Warmińska”.

Zainteresowanie Festiwalem wśród młodych stoczniovcw jest ogromne. Każdego dnia do Zarządu ZMP przychodzi chłop-

cy i dziewczęta, by pytać o Festiwal.

Zarząd ZMP przy Stoczni w dalszym ciągu pomaga młodzieży rozwijać pracę przedfestiwalową. Obecnie na porządku dziennym stoi sprawa ujawniania i pełnego wykorzystania materiałów dotychczas nieużytych. Są to kawałki rurek, przetworzone przez kontrolę fabryczną prefabrykaty itp. Młodzieżowe zespoły myśla nad tym, jakby materiały te wykorzystać w produkcji, jak usunąć błędy w odrzuconych elementach.

Z zalem opuszczamy dółki Stoczni Gdańskiej. Po drodze przechodzimy przez olbrzymią halę, w której modeluje się i spawą grube arkusze blachy. Pracuje tu także zetempowska brygada kol. Myśliwa. On sam z zapalem opowiada o pracy młodzieży, o jej zobowiązaniu oszczędzania elektrod spawalniczych, podniesienia jakości i estetyki wyrobionych przez brygadę elementów przyszłych statków. Przyjeżdżają koniecznie na naszą uroczystość wodowar „Dziesięciotysięcznik” — mówi przy pożegnaniu.

L. JANUSZEWSKI

Wielki zaszczyt spotkał młodzież, ale na młodzieży Stoczni można polegać. W styczniu, lutym i marcu plany produkcyjne zostały znacznie przekroczone. Nie inaczej będzie zapewne i w kwietniu. Na przekraczanie planów wpływa wielka fala zobowiązań, jakie młodzież i cała załoga Stoczni podejmują dla uczczenia święta 1 Maja i V Festiwalu Młodzieży w Warszawie. Dotychczas stoczniovcy podjęli już blisko 3 tys. zobowiązań. Dotyczy one przeważnie skrócenia cyklu produkcyjnego o 3—4 dni w miesiącu, oszczędności materiałów, dalszego rozwoju życia kulturalnego i sportowego.

Współzawodnictwo przedfestiwalowe i podejmowanie zobowiązań zapoczątkowała wśród młodzieży Stocznia Brygada Małucha. Jej śladem poszły inne brygady.

Trzeba powiedzieć, że od państwowych obrad II Zjazdu ZMP wielkie zmiany zasły w życiu młodych stoczniovcw. Przed II Zjazdem z inicjatywą młodzieży nie było najlepiej, nie wysuwała ona własnych pomysłów i projektów. Obecnie inicjatywa młodzieży rozwija się coraz bujniej. Tak np. zetempowcy z Działu Konduktu Technicznej zorganizowali samoradnie spartakiadę szachową a kół ZMP przy Dziale Głównego Mechanika spartakiadę szachową i pingpongową. Na wydziale K-4 powstał zespół artystyczny, który przygotowuje do wystawienia „Grube ryby”. Kół ZMP w ślusarni organizuje własną orkiestrę, a kół w W-6 i W-2 własne chóry. Oprócz tego stały zespół artystyczny przy Stoczni przygotowuje na Festiwal „Suite Warmińska”.

Zainteresowanie Festiwalem wśród młodych stoczniovcw jest ogromne. Każdego dnia do Zarządu ZMP przychodzi chłop-

cy i dziewczęta, by pytać o Festiwal.

Zarząd ZMP przy Stoczni w dalszym ciągu pomaga młodzieży rozwijać pracę przedfestiwalową. Obecnie na porządku dziennym stoi sprawa ujawniania i pełnego wykorzystania materiałów dotychczas nieużytych. Są to kawałki rurek, przetworzone przez kontrolę fabryczną prefabrykaty itp. Młodzieżowe zespoły myśla nad tym, jakby materiały te wykorzystać w produkcji, jak usunąć błędy w odrzuconych elementach.

Z zalem opuszczamy dółki Stoczni Gdańskiej. Po drodze przechodzimy przez olbrzymią halę, w której modeluje się i spawą grube arkusze blachy. Pracuje tu także zetempowska brygada kol. Myśliwa. On sam z zapalem opowiada o pracy młodzieży, o jej zobowiązaniu oszczędzania elektrod spawalniczych, podniesienia jakości i estetyki wyrobionych przez brygadę elementów przyszłych statków. Przyjeżdżają koniecznie na naszą uroczystość wodowar „Dziesięciotysięcznik” — mówi przy pożegnaniu.

L. JANUSZEWSKI

Wielki zaszczyt spotkał młodzież, ale na młodzieży Stoczni można polegać. W styczniu, lutym i marcu plany produkcyjne zostały znacznie przekroczone. Nie inaczej będzie zapewne i w kwietniu. Na przekraczanie planów wpływa wielka fala zobowiązań, jakie młodzież i cała załoga Stoczni podejmują dla uczczenia święta 1 Maja i V Festiwalu Młodzieży w Warszawie. Dotychczas stoczniovcy podjęli już blisko 3 tys. zobowiązań. Dotyczy one przeważnie skrócenia cyklu produkcyjnego o 3—4 dni w miesiącu, oszczędności materiałów, dalszego rozwoju życia kulturalnego i sportowego.

Współzawodnictwo przedfestiwalowe i podejmowanie zobowiązań zapoczątkowała wśród młodzieży Stocznia Brygada Małucha. Jej śladem poszły inne brygady.

Trzeba powiedzieć, że od państwowych obrad II Zjazdu ZMP wielkie zmiany zasły w życiu młodych stoczniovcw. Przed II Zjazdem z inicjatywą młodzieży nie było najlepiej, nie wysuwała ona własnych pomysłów i projektów. Obecnie inicjatywa młodzieży rozwija się coraz bujniej. Tak np. zetempowcy z Działu Konduktu Technicznej zorganizowali samoradnie spartakiadę szachową a kół ZMP przy Dziale Głównego Mechanika spartakiadę szachową i pingpongową. Na wydziale K-4 powstał zespół artystyczny, który przygotowuje do wystawienia „Grube ryby”. Kół ZMP w ślusarni organizuje własną orkiestrę, a kół w W-6 i W-2 własne chóry. Oprócz tego stały zespół artystyczny przy Stoczni przygotowuje na Festiwal „Suite Warmińska”.

Zainteresowanie Festiwalem wśród młodych stoczniovcw jest ogromne. Każdego dnia do Zarządu ZMP przychodzi chłop-

cy i dziewczęta, by pytać o Festiwal.

Zarząd ZMP przy Stoczni w dalszym ciągu pomaga młodzieży rozwijać pracę przedfestiwalową. Obecnie na porządku dziennym stoi sprawa ujawniania i pełnego wykorzystania materiałów dotychczas nieużytych. Są to kawałki rurek, przetworzone przez kontrolę fabryczną prefabrykaty itp. Młodzieżowe zespoły myśla nad tym, jakby materiały te wykorzystać w produkcji, jak usunąć błędy w odrzuconych elementach.

Z zalem opuszczamy dółki Stoczni Gdańskiej. Po drodze przechodzimy przez olbrzymią halę, w której modeluje się i spawą grube arkusze blachy. Pracuje tu także zetempowska brygada kol. Myśliwa. On sam z zapalem opowiada o pracy młodzieży, o jej zobowiązaniu oszczędzania elektrod spawalniczych, podniesienia jakości i estetyki wyrobionych przez brygadę elementów przyszłych statków. Przyjeżdżają koniecznie na naszą uroczystość wodowar „Dziesięciotysięcznik” — mówi przy pożegnaniu.

L. JANUSZEWSKI

Wielki zaszczyt spotkał młodzież, ale na młodzieży Stoczni można polegać. W styczniu, lutym i marcu plany produkcyjne zostały znacznie przekroczone. Nie inaczej będzie zapewne i w kwietniu. Na przekraczanie planów wpływa wielka fala zobowiązań, jakie młodzież i cała załoga Stoczni podejmują dla uczczenia święta 1 Maja i V Festiwalu Młodzieży w Warszawie. Dotychczas stoczniovcy podjęli już blisko 3 tys. zobowiązań. Dotyczy one przeważnie skrócenia cyklu produkcyjnego o 3—4 dni w miesiącu, oszczędności materiałów, dalszego rozwoju życia kulturalnego i sportowego.

Współzawodnictwo przedfestiwalowe i podejmowanie zobowiązań zapoczątkowała wśród młodzieży Stocznia Brygada Małucha. Jej śladem poszły inne brygady.

Trzeba powiedzieć, że od państwowych obrad II Zjazdu ZMP wielkie zmiany zasły w życiu młodych stoczniovcw. Przed II Zjazdem z inicjatywą młodzieży nie było najlepiej, nie wysuwała ona własnych pomysłów i projektów. Obecnie inicjatywa młodzieży rozwija się coraz bujniej. Tak np. zetempowcy z Działu Konduktu Technicznej zorganizowali samoradnie spartakiadę szachową a kół ZMP przy Dziale Głównego Mechanika spartakiadę szachową i pingpongową. Na wydziale K-4 powstał zespół artystyczny, który przygotowuje do wystawienia „Grube ryby”. Kół ZMP w ślusarni organizuje własną orkiestrę, a kół w W-6 i W-2 własne chóry. Oprócz tego stały zespół artystyczny przy Stoczni przygotowuje na Festiwal „Suite Warmińska”.

Zainteresowanie Festiwalem wśród młodych stoczniovcw jest ogromne. Każdego dnia do Zarządu ZMP przychodzi chłop-

cy i dziewczęta, by pytać o Festiwal.

Zarząd ZMP przy Stoczni w dalszym ciągu pomaga młodzieży rozwijać pracę przedfestiwalową. Obecnie na porządku dziennym stoi sprawa ujawniania i pełnego wykorzystania materiałów dotychczas nieużytych. Są to kawałki rurek, przetworzone przez kontrolę fabryczną prefabrykaty itp. Młodzieżowe zespoły myśla nad tym, jakby materiały te wykorzystać w produkcji, jak usunąć błędy w odrzuconych elementach.

Z zalem opuszczamy dółki Stoczni Gdańskiej. Po drodze przechodzimy przez olbrzymią halę, w której modeluje się i spawą grube arkusze blachy. Pracuje tu także zetempowska brygada kol. Myśliwa. On sam z zapalem opowiada o pracy młodzieży, o jej zobowiązaniu oszczędzania elektrod spawalniczych, podniesienia jakości i estetyki wyrobionych przez brygadę elementów przyszłych statków. Przyjeżdżają koniecznie na naszą uroczystość wodowar „Dziesięciotysięcznik” — mówi przy pożegnaniu.

L. JANUSZEWSKI

Wielki zaszczyt spotkał młodzież, ale na młodzieży Stoczni można polegać. W styczniu, lutym i marcu plany produkcyjne zostały znacznie przekroczone. Nie inaczej będzie zapewne i w kwietniu. Na przekraczanie planów wpływa wielka fala zobowiązań, jakie młodzież i cała załoga Stoczni podejmują dla uczczenia święta 1 Maja i V Festiwalu Młodzieży w Warszawie. Dotychczas stoczniovcy podjęli już blisko 3 tys. zobowiązań. Dotyczy one przeważnie skrócenia cyklu produkcyjnego o 3—4 dni w miesiącu, oszczędności materiałów, dalszego rozwoju życia kulturalnego i sportowego.

Współzawodnictwo przedfestiwalowe i podejmowanie zobowiązań zapoczątkowała wśród młodzieży Stocznia Brygada Małucha. Jej śladem poszły inne brygady.

Trzeba powiedzieć, że od państwowych obrad II Zjazdu ZMP wielkie zmiany zasły w życiu młodych stoczniovcw. Przed II Zjazdem z inicjatywą młodzieży nie było najlepiej, nie wysuwała ona własnych pomysłów i projektów. Obecnie inicjatywa młodzieży rozwija się coraz bujniej. Tak np. zetempowcy z Działu Konduktu Technicznej zorganizowali samoradnie spartakiadę szachową a kół ZMP przy Dziale Głównego Mechanika spartakiadę szachową i pingpongową. Na wydziale K-4 powstał zespół artystyczny, który przygotowuje do wystawienia „Grube ryby”. Kół ZMP w ślusarni organizuje własną orkiestrę, a kół w W-6 i W-2 własne chóry. Oprócz tego stały zespół artystyczny przy Stoczni przygotowuje na Festiwal „Suite Warmińska”.

Zainteresowanie Festiwalem wśród młodych stoczniovcw jest ogromne. Każdego dnia do Zarządu ZMP przychodzi chłop-

cy i dziewczęta, by pytać o Festiwal.

Zarząd ZMP przy Stoczni w dalszym ciągu pomaga młodzieży rozwijać pracę przedfestiwalową. Obecnie na porządku dziennym stoi sprawa ujawniania i pełnego wykorzystania materiałów dotychczas nieużytych. Są to kawałki rurek, przetworzone przez kontrolę fabryczną prefabrykaty itp. Młodzieżowe zespoły myśla nad tym, jakby materiały te wykorzystać w produkcji, jak usunąć błędy w odrzuconych elementach.

Z zalem opuszczamy dółki Stoczni Gdańskiej. Po drodze przechodzimy przez olbrzymią halę, w której modeluje się i spawą grube arkusze blachy. Pracuje tu także zetempowska brygada kol. Myśliwa. On sam z zapalem opowiada o pracy młodzieży, o jej zobowiązaniu oszczędzania elektrod spawalniczych, podniesienia jakości i estetyki wyrobionych przez brygadę elementów przyszłych statków. Przyjeżdżają koniecznie na naszą uroczystość wodowar „Dziesięciotysięcznik” — mówi przy pożegnaniu.

L. JANUSZEWSKI

Wielki zaszczyt spotkał młodzież, ale na młodzieży Stoczni można polegać. W styczniu, lutym i marcu plany produkcyjne zostały znacznie przekroczone. Nie inaczej będzie zapewne i w kwietniu. Na przekraczanie planów wpływa wielka fala zobowiązań, jakie młodzież i cała załoga Stoczni podejmują dla uczczenia święta 1 Maja i V Festiwalu Młodzieży w Warszawie. Dotychczas stoczniovcy podjęli już blisko 3 tys. zobowiązań. Dotyczy one przeważnie skrócenia cyklu produkcyjnego o 3—4 dni w miesiącu, oszczędności materiałów, dalszego rozwoju życia kulturalnego i sportowego.

Współzawodnictwo przedfestiwalowe i podejmowanie zobowiązań zapoczątkowała wśród młodzieży Stocznia Brygada Małucha. Jej śladem poszły inne brygady.

Trzeba powiedzieć, że od państwowych obrad II Zjazdu ZMP wielkie zmiany zasły w życiu młodych stoczniovcw. Przed II Zjazdem z inicjatywą młodzieży nie było najlepiej, nie wysuwała ona własnych pomysłów i projektów. Obecnie inicjatywa młodzieży rozwija się coraz bujniej. Tak np. zetempowcy z Działu Konduktu Technicznej zorganizowali samoradnie spartakiadę szachową a kół ZMP przy Dziale Głównego Mechanika spartakiadę szachową i pingpongową. Na wydziale K-4 powstał zespół artystyczny, który przygotowuje do wystawienia „Grube ryby”. Kół ZMP w ślusarni organizuje własną orkiestrę, a kół w W-6 i W-2 własne chóry. Oprócz tego stały zespół artystyczny przy Stoczni przygotowuje na Festiwal „Suite Warmińska”.

Zainteresowanie Festiwalem wśród młodych stoczniovcw jest ogromne. Każdego dnia do Zarządu ZMP przychodzi chłop-

cy i dziewczęta, by pytać o Festiwal.

Zarząd ZMP przy Stoczni w dalszym ciągu pomaga młodzieży rozwijać pracę przedfestiwalową. Obecnie na porządku dziennym stoi sprawa ujawniania i pełnego wykorzystania materiałów dotychczas nieużytych. Są to kawałki rurek, przetworzone przez kontrolę fabryczną prefabrykaty itp. Młodzieżowe zespoły myśla nad tym, jakby materiały te wykorzystać w produkcji, jak usunąć błędy w odrzuconych elementach.

Z zalem opuszczamy dółki Stoczni Gdańskiej. Po drodze przechodzimy przez olbrzymią halę, w której modeluje się i spawą grube arkusze blachy. Pracuje tu także zetempowska brygada kol. Myśliwa. On sam z zapalem opowiada o pracy młodzieży, o jej zobowiązaniu oszczędzania elektrod spawalniczych, podniesienia jakości i estetyki wyrobionych przez brygadę elementów przyszłych statków. Przyjeżdżają koniecznie na naszą uroczystość wodowar „Dziesięciotysięcznik” — mówi przy pożegnaniu.

L. JANUSZEWSKI

Wielki zaszczyt spotkał młodzież, ale na młodzieży Stoczni można polegać. W styczniu, lutym i marcu plany produkcyjne zostały znacznie przekroczone. Nie inaczej będzie zapewne i w kwietniu. Na przekraczanie planów wpływa wielka fala zobowiązań, jakie młodzież i cała załoga Stoczni podejmują dla uczczenia święta 1 Maja i V Festiwalu Młodzieży w Warszawie. Dotychczas stoczniovcy podjęli już blisko 3 tys. zobowiązań. Dotyczy one przeważnie skrócenia cyklu produkcyjnego o 3—4 dni w miesiącu, oszczędności materiałów, dalszego rozwoju życia kulturalnego i sportowego.

Współzawodnictwo przedfestiwalowe i podejmowanie zobowiązań zapoczątkowała wśród młodzieży Stocznia Brygada Małucha. Jej śladem poszły inne brygady.

Trzeba powiedzieć, że od państwowych obrad II Zjazdu ZMP wielkie zmiany zasły w życiu młodych stoczniovcw. Przed II Zjazdem z inicjatywą młodzieży nie było najlepiej, nie wysuwała ona własnych pomysłów i projektów. Obecnie inicjatywa młodzieży rozwija się coraz bujniej. Tak np. zetempowcy z Działu Konduktu Technicznej zorganizowali samoradnie spartakiadę szachową a kół ZMP przy Dziale Głównego Mechanika spartakiadę szachową i pingpongową. Na wydziale K-4 powstał zespół artystyczny, który przygotowuje do wystawienia „Grube ryby”. Kół ZMP w ślusarni organizuje własną orkiestrę, a kół w W-6 i W-2 własne chóry. Oprócz tego stały zespół artystyczny przy Stoczni przygotowuje na Festiwal „Suite Warmińska”.

Zainteresowanie Festiwalem wśród młodych stoczniovcw jest ogromne. Każdego dnia do Zarządu ZMP przychodzi chłop-

cy i dziewczęta, by pytać o Festiwal.

Zarząd ZMP przy Stoczni w dalszym ciągu pomaga młodzieży rozwijać pracę przedfestiwalową. Obecnie na porządku dziennym stoi sprawa ujawniania i pełnego wykorzystania materiałów dotychczas nieużytych. Są to kawałki rurek, przetworzone przez kontrolę fabryczną prefabrykaty itp. Młodzieżowe zespoły myśla nad tym, jakby materiały te wykorzystać w produkcji, jak usunąć błędy w odrzuconych elementach.

Z zalem opuszczamy dółki Stoczni Gdańskiej. Po drodze przechodzimy przez olbrzymią halę, w której modeluje się i spawą grube arkusze blachy. Pracuje tu także zetempowska brygada kol. Myśliwa. On sam z zapalem opowiada o pracy młodzieży, o jej zobowiązaniu oszczędzania elektrod spawalniczych, podniesienia jakości i estetyki wyrobionych przez brygadę elementów przyszłych statków. Przyjeżdżają koniecznie na naszą uroczystość wodowar „Dziesięciotysięcznik” — mówi przy pożegnaniu.

L. JANUSZEWSKI

Wielki zaszczyt spotkał młodzież, ale na młodzieży Stoczni można polegać. W styczniu, lutym i marcu plany produkcyjne zostały znacznie przekroczone. Nie inaczej będzie zapewne i w kwietniu. Na przekraczanie planów wpływa wielka fala zobowiązań, jakie młodzież i cała załoga Stoczni podejmują dla uczczenia święta 1 Maja

Stąd wystartowała ameoba

Mit o tajemniczej „sile żywotnej”, która istnieje w białku i dzięki której miało jakoby powstać życie na Ziemi, rozwinął się w chwilę, gdy wyprodukowano pierwszy związek organiczny. Obecnie, wykorzystując węglowodany jako materiał wyjściowy, można w laboratorium otrzymać drogą syntezę prawie wszystkie skomplikowane związki chemiczne, które wchodziły w skład istot żywych i roślin.

Cóż to są te arcyważne aminokwasy? Są to cegiełki, z których zbudowane są cząsteczki każdego białka, a białko — to podstawowy budulec wszystkich żywych istot — tkanek i komórek. Właściwości fizyczne i chemiczne każdego białka zależą od tego, jakie aminokwasy wchodziły w jego skład i w jakiej kolejności są ułożone w długie łańcuchy specjalnymi wiązaniami chemicznymi. Do wytworzenia tych wiązań między cząsteczkami aminokwasów niezbędne jest użycie energii — około 3 tysięcy kalorii. Okazało się jednak w czasie doświadczeń, że przy doborze określonych aminokwasów energia ta może być zmniejszona, a w pewnych wypadkach zastąpiona specjalnie dobranej reakcją sprężynową.

W laboratoriach można stworzyć sztuczne warunki, ale jak się to odbywało, w jaki sposób

mogły łączyć się cząsteczki, gdy nie było sztucznej syntezy i reakcji sprężynowej? Nauka odpowiada i na to pytanie. Prof. Bresler z Leningradu dokonał niezwykle ciekawego doświadczenia syntez białkowych pod ciśnieniem kilku tysięcy atmosfer, a doświadczenie to w pełni wykazało, że możliwa jest synteza białka lub substancji białkowych w warunkach wysokich ciśnień, a także właśnie wysokie ciśnienie mogło istnieć w warunkach naturalnych, na przykład na wulkanicznych głębokościach oceanu.

Ale istnienie ciał białkowych i ich syntezę to jeszcze nie wszystko. Charakterystyczna cecha każdego żywego ciała to przemiana materii. Istnienie ciał białkowych polega na bezustannym odnawianiu chemicznych części składowych drogą odżywiania i wydalania. Jest to prawidłowo ustalony porządek przemian chemicznych, który ma na celu samozachowanie organizmu.

Każdy żywy organizm asymiluje nieustannie nowe cząsteczki substancji oraz związaną z nimi energię, z otaczającego środowiska czerpie związki chemiczne, przetwarza je, aż staną się podobne do samego organizmu. Jednocześnie powstaje na skutek rozpadu produktów zostają wydalone do środowiska zewnętrzne. W organizmie przebiega stałe procesy rozkładu i syntez. Chemicznie jest to proces stosunkowo prosty: przemiana materii stanowi sumę wielkiej ilości oddzielnych reakcji. Ale materia żywa ma specyficzne warunki reakcji, nie przebiegają one dowolnie, chaotycznie, lecz w pewnym określonym czasie. Rytm tych przemian jest właściwy tylko organizmom żywym.

Badanie protoplazmy wykazuje, że olbrzymia rolę w procesie tej przemiany materii odgrywają białka, które nie tylko same ulegają przemianom, ale i wiążą inne składniki, wchodzące w skład protoplazmy. W całości procesy przemiany materii biorą udział setki i tysiące indywidualnych białek — fermentów i tylko w całości działając, w określonym wzajemnym oddziaływaniu na siebie, tworzą one prawidłowy porządek zjawisk.

I tu już zbliżamy się do podstaw życia na Ziemi, do owych związków białkowych, jakie powstawały w wodach pierwotnych. Nie były one podobne do tych, jakie znamy współcześnie. Cząsteczki te łączyły się w roje, zespoły cegiełki przetwarzały się, można by powiedzieć, że szukały najlepszych połączeń w danych warunkach, najlepszego doboru naturalnego.

Na jakiej podstawie można przypisywać te właściwości ciałom białkowym w okresach tak odległych?

Nauka dzisiejsza rzutuje w przyszłość swoje doświadczenia obecne. Oto jedno z nich. Jeśli w określonych warunkach zmieszamy białko, na przykład albuminę jaja, z żelatyną, to rozwarstwienie się masy, a pod mikroskopem dostrzeżemy maleńkie kropelki, wydzielone z całości. Wszystkie substancje białkowe skomercurowały się w owe kropelki, zwane koacerwatami. Kropelki koacerwatów mają określoną budowę, chociaż właściwie są płynne. Ale występuje w nich bardzo ważna właściwość: zdolność pochłaniania cząsteczek z otaczającego roztworu. Poza tym koacerwaty mogą się powiększać, absorbując z otaczającego roztworu substancje białkowe. I jeszcze jedno ważne zjawisko: każda cząsteczka koacerwatu ma granicę, jest oddzielona od środowiska zewnętrznego: jest to już „indywidualność”, która ma swoje „wizumisie”. Wyrażenie „wizumisie” stało się określeniem, chwytliwym dla siebie cząsteczki, powiększa się, zachodzi w nim rozpad i proces syntez, który dokonuje się krótkim subtelnością, absorbującą przez kropelkę. Są to więc objawy czynnego procesu, jeżeli szybkość syntezy uzyska przewagę nad szybkością rozpadu, powstanie w kropelce trwałe, dynamiczne procesy — kropelka może istnieć jakiś czas. Jeśli jednak proces rozpadu następuje szybciej — kropelka koacerwatu ginie.

A więc w tym procesie decyduje nie tylko charakter reakcji chemicznych ale i wzajemny ich stosunek, można by powiedzieć, sprawność w absorbowaniu i chłonność. To powstanie wielocząsteczkowych systemów powolnie powstawało nowych zupełnie stosunków i to znów wpływa na dalszy przebieg jeszcze bardziej skomplikowanych procesów.

Tak to wygląda w laboratorium. Ale jak odbywał się ten proces w pierwotnej powłokowej wodnej Ziemi? Należy przypuścić, że w wodach oceanu kropelki koacerwatów pływały nie w wodzie czystej, ale w roztworze z najroznorodniejszych substancji organicznych i nieorganicznych. Kropelki absorbowały różnorodne cząsteczki, pochłaniały je i dzięki temu rosły. Ale to udawało się tylko tym kropelkom, których siła dynamiczna zapewniała im trwałość, te, które nie

„nadażyły” — gdyż proces rozpadu następował szybciej niż syntez — ginyły. W ten sposób następował najprymitywniejszy dobór naturalny indywidualnych kompleksów białkowych. To już był objaw życia — przystosowywanie budowy wewnętrznej do wykonywania funkcji życiowych w danych warunkach zewnętrznego środowiska. Koacerwaty zdradzały cechy istot, dla ustroju wszystkich żywych istot. Koacerwaty białka mogły wyjść „z pieluszek” prymitywnych organizmów i tworzyć stopniowo coraz wyższe zorganizowane porządki zjawisk (co określamy, jako szczególną formę ruchu materii) dzięki temu, że w samym procesie powstawania życia pojawiały się nowe prawidłowości — dobór naturalny kompleksów białkowych. Budowa żywych istot była coraz bardziej skomplikowana, doskonalsza się, różnicowała, istota żywa miała coraz więcej „wymagania” — stawała się wysoko zorganizowaną.

W pierwszym stadium rozwoju wymagania koacerwatów nie były wielkie. Wstrząsała substancja organiczna, zawarta w procepcie. Z czasem ilość materii zmniejszała się, pochłaniania przez „potomków” koacerwatów, dwuwartościwość istoty miały do wyboru albo zginąć, albo wytworzyć zdolność budowania potrzebnej im substancji z materiałów, których było po dostatek, ale którymi nie smakowało. To było dwuwartościwość wagi dotąd — z dwuwartościwością wagi. Słabsze ginyły, nie potrafiły absorbować drzewnego pokarmu. Silne zostawały, w promieniu doboru naturalnego wytworzyły w sobie nową zdolność: pochłaniania promieni słonecznych: mogły dzięki niej pożerać dwuwartościwość i przetwarzać go na pokarm. Były to najprostsze organizmy, dla których jedna komórka jest całym ciałem. Trudno wtedy odróżnić, co jest rośliną, co zwierzęciem. Z czasem te różnice pogłębiły się. Rośliny stały się samożywne, budowały swoje ciało pobierając składniki nieorganiczne z powietrza, gleby i wody i wykorzystując energię słoneczną. Inne istoty nie przeszły na pokarm węglowy, pożerały rośliny — gotowy pokarm ze słona.

To były najbardziej pierwotne istoty żywe — jednokomórkowce. Nie ustawały jednak w rozwoju. „Sprzykrzyły” sobie o samotnione życie, zaczęły się łączyć w grupy, stawały się coraz bardziej różnorodne. W ciągu milionów lat w morzach następowały przemiany. Potężne wodorośli kłębiły się, pokrywały wielkie przestrzenie. W ich gestwinie pojawiały się pierwsze oddzielone ruchem istoty żywego świata — ameoba: naga grudka protoplazmy, pozbawiona błony i nie posiadająca nawet określonego kształtu. Porusza się w ten sposób, że z ciała jej wypływa jakby rozlewająca się odnoga, do której następnie przelewa się reszta zwierzątka. Ale to już jest ruch. I życia.

(emere)

Z dziejów ziemniaka

Najstarsze wspomnienia o ziemniakach zachowały się na ceramikach grochowych z wybrzeża peruwiańskiego z okresu przedchłimńskiego (250 — 800 lat przed naszą erą). Były to między innymi stylizowane kłosa ziemniaków, jako wzory na wyrobach garncarskich, pochodzące z okresu chłimńskiego (800—1100 lat przed naszą erą).

Dla mieszkańców And ziemniak był artykułem spożywczym niezwykłego znaczenia. Składali oni nawet ofiary w ludziach, by uprosić bogów o dobry urodzaj ziemniaków. Stąd możemy sobie wyobrazić powstawanie przedmiotów garncarskich, ozdóbionych wizerunkami zasmuconych ludzi i ozdóbionych zuchajcami się w oczy krzakami i bułkami ziemniaków. W połowie czwartego tysiąclecia przed naszą erą, w okresie późniejszej kultury, pojawiała się kultura stylizacji krzaków ziemniaczanych.

Hiszpanie, zdobywcy olbrzymich połaci Ameryki południowej, przynieśli ziemniaki do Europy; natomiast wiadomo, że uprawiano je już w 1570 roku w okolicach Sewilli. Z Hiszpanii ziemniaki przetrwały do południowych Włoch i do Belgii.

Sir Walter Raleigh angielski dyplomata zaprowadził ziemniaki do Anglii. W 1586 roku, w Irlandii, ziemniaki zaczęły uprawiać dopiero w 1600 roku. W Anglii — z wyjątkiem niektórych okolic — ziemniaki nie rozprzestrzeniły się i dopiero u przemysłowców kraju uznano je za wielce ważny artykuł żywności dla klasy robotniczej.

W Rosji ziemniaki zostały zaprowadzone dopiero w ostatnim dwudziestolecioleciu XVIII wieku. W Polsce zaczęto uprawiać ziemniaki po wojnach napoleońskich; sadzenie ziemniaków na szeroką skalę w dużych gospodarstwach, datuje się dopiero od końca XIX stulecia.

(R. L. N.)

W Morskim Instytucie Techniki

Wypiół silniejszy OD BAŁTYKU

„A burza była tak straszna, że statki z ludźmi żywią na brzeg wyrzucił, co z okien naszego klasztoru było widać.” — napisał pod datą 13 marca 1256 roku brat brat Fabian w kronice klasztoru, który otoczony był przez sioło Trzemesz zwaną.

Owa wieś Trzemesz istnieje do dziś. Jest to wioska położona nieopodal Kołobrzegu. Dziwna to wioska.

Baltyckie prądy

Wioska ta znajduje się dziś częściowo w morzu, częściowo na jego brzegu — wyjaśnił inżynier Ciolk, dyrektor Morskiego Instytutu Techniki. — Z ponurego klasztoru pozostało niewiele: jedna ze szczytowych ścian runęła do morza, w ruinach gnieźdzą się mewy. Turcy, którzy odwiedzali Trzemesz, dziwili się niepomiarnie patrzeć na ruiny klasztoru, na drewniane resztki chałup, które oplukują morskie fale.

— Kto nieopatrznie tak blisko brzegu budował klasztor, zabudowania gospodarcze? — pytała.

— Nikt nieopatrznie — odpowiadał Ciolk. — Jak budowali, brzeg był daleko. Tylko morze zabrało szmal lądu.

Gdybyśmy przyjeździł się do klasztoru w XIII stuleciu i wykopanej obecnie — przekonałbyśmy się, że morze przez siedem wieków zabrało ponad dwa kilometry lądu!

Trudno to sobie wyobrazić. A jednak to są fakty potwierdzone nie tylko przez stare kroniki, ale przez badania naukowe przeprowadzone przez pracowników Morskiego Instytutu Techniki.

Badając prądy morskie koło owej wioski Trzemesz uczniowie przekonali się, że dwa prądy morskie zabierają stąd ziemię i przenoszą ją w kierunku Leby oraz w kierunku wyspy Wolin.

Morze rozmywa polskie wybrzeże w okolicach Kołobrzegu z prędkością dwóch metrów rocznie.

— A co będzie, gdy Bałtyk będzie szybko zabierał plażę wybrzeża? Skurczy się nasza Polska?

Próżno to stracha: plażę, który prądy morskie zabierają z jednego miejsca — przenoszą na drugie. Ubywa wybrzeża nieopodal Kołobrzegu — przybywa koło Leby. Ubywa nieopodal Jeziora Żarnowieckiego — przybywa na Półwyspie Helskim.

— No to dlaczego — zawołacie — Morski Instytut Techniki interesuje się wędrówkami piasku niesionego morskimi prądami Bałtyku?

— Chętnie ujrzałbym brzeg

morski z okna swego domu — dodałby poznaniak, bowiem na wysokości Poznania leży Kołobrzeg, skąd Bałtyk zagarnia piasek. Dlaczego chcą temu przeszkodzić?

Początek odpowiedzi

Pogłębienie kanału wodnego poprzez Zalew Szczeciński, udostępnienie drogi wielkim statkom oceanicznym do naszego drugiego co do wielkości portu pochlone kilkadziesiąt milionów złotych. Placimy za wybryki prądów morskich...

Przed falochrony portu rybackiego we Władysławowie prądy morskie naniósł tyle piachu, że trzeba było przetrwać prace przy rozbudowie portu, zajął się usunięciem mielizny, która groziła nieustannie awariami naszym dalekomskimi trawlerom rybackim. A przecież gdy król Władysław IV budował ten port była tam wielka zatoka...

Prądy morskie grożą nieustannie przetrwaniem polskiego Półwyspu Helskiego ze słym lądem. W ciągu ostatnich dwustu lat Półwysp Helski stał się pięć razy wyspą...

Spójrzcie na mapę: zespół portowy Gdynia — Gdańsk leży w głębokiej zatoce. Prądy morskie pracują nieustannie, by wejście do niej zamknąć...

Dziesiątki, setki miejsc można wskazać, w których prądy Bałtyku powodują szkody lub mogą je spowodować.

Powiecie: Co nas obchodzi, co będzie za lat sto? Obchodzi. Przecież pracujemy także dla przyszłych pokoleń. Toteż usiłujemy zapobiec powstającym szkodom.

W pracowni hydrodynamicznej

Ściany pokrywają wielkie mapy fragmentów wybrzeża. Przy deskach kreślarskich widać pracujących ludzi. Kierownikiem pracowni jest inżynier Stanisław Miernicki. Opowie on nam o zadaniach pracowni.

W naszej pracowni przeprowadza się badania sił, szybkości, czasu trwania prądów morskich. Badania prądów morskich pozwalają nam ustalić, jaki wpływ wywiera każdy z prądów na różne odłuki polskiego wybrzeża Bałtyku. Przed wojną nie było w Polsce ani w Niemczech instytutu, który by się zajmował tymi sprawami. Polska miała za male wybrzeże, a Niemcy nie interesowali się „hinterlandem”. Jak nazywali Pomorzanie Zachodnie. Teraz, gdy całe wschodnie Wybrzeże znajduje się w rękach prawowitych gospodarzy przystąpił do zabezpieczenia całego fragmentu geologicznego w sposób generalny.

W ciągu kilku lat uczeni polscy doszli do przekonania, że

istnieje możliwość przeciwdziałania się niszczącemu siłom Bałtyku, zabezpieczenia się raz na zawsze od szkód, jakie przynosią morskie prądy. Do tego — powiedzieli uczeni — trzeba zbudować wiele kilometrów najprzeróżniejszych falochronów.

Abby jednak były one zbudowane dobrze, spełniały swoje zadanie, trzeba przekonać się w których miejscach falochrony miały stanąć.

Pomyślcie: jak gigantyczne przesiewające stanoły przed naszymi uczniami: nasze wybrzeże ma linię brzegową długą na 510 kilometrów!

Abby umożliwić dokładne zbadanie pracy prądów morskich zbudowano wiele modeli, opracowano cały system odwadniania pracy prądów morskich. W basenach pracowni hydrodynamicznej uczeni wielokrotnie zmieniają ustawienie falochronów, tworzą wykresy, które w przyszłości staną się podstawą budowy falochronów na naszym wybrzeżu.

Za kilka lat, po przeprowadzeniu wszystkich badań naukowych w pracowniach Instytutu polska służba Bałtyku rozpocznie prace, które przeciwstawia nieubłaganiemu, bożmyślnemu żywiołowi dzieło ludzkiego rozumu: system falochronów zabezpieczający brzeg morski przed niszczaniem.

Wówczas może jakiś kronikarz zanotuje:

„Dziś, dnia 18 marca 1966 roku brzeg morski w Trzemeszu przestał się cofać.”

ANDRZEJ CZARSKI

Kukurydza



Zdźbło kukurydzy a) kłosa męskiego b) żeńskiego (złotego)



Kukurydza



Kukurydza może dać z 1 ha 800 kwintali zielonej masy



Ale już urodzi 500 q z 1 ha daje w gospodarce 20.000 litrów mleka



lub też 1100—1500 kg sło-niny



a polowa tego urodzi 200 q zapewni już produkcję 225—250 kg masła śmietankowego

O domach z wapna powietrza i trzciny

— Ej! z wapnem!..

Na okrzyk podrywało się dwóch ludzi, którzy spoczęli w cieniu wznoszących murów. Chwytali za rączki „bragi” i po chwili wspinali się na pochyłe deski, niosąc zaprawę „maistrowi” układającemu cegły na wierzchu muru.

A zaprawa — wiadomo. Wapno i piasek.

Wapno znów wiadomo. Najpierw wyrabia się wapienie — węgiel wapnia powie chemik. — Potem wypala się go w wapienniku. Redukuje się w wapieniu — otrzymujemy tlenek wapnia — wapno. Potem traktuje się wapno wodą. Nazywa się to gaszeniem. Rezultat — wodoroślowe wapnia czyli po prostu wapno gazzone. Potem piasek...

„Z wapnem” — pada okrzyk z góry.

Ale cóż dzieje się z zaprawą w murze? Schnie. Ale wysychając tylko nie stałaby się mocniejszą niż „wapno”. Wapno to jest miękka i krucha. A zaprawa twardnieje na kamień. Otóż przychodzimy do sedna rzeczy. Do sprawy zaprawy zaczyna wtrącać się powietrze. A właściwie nie całe powietrze, tylko dwutlenek węgla zawarty w powietrzu, zresztą w bardzo niewielkiej ilości, bo wszystkich 0,03—0,04 proc. Węgiel zawarty w dwutlenku wiąże się z wapnem, które powraca do swojej pierwotnej naturalnej postaci — węglanu wapnia, skały wapiennej.

Oto co dzieje się w murze. Dzieje się to oczywiście powoli, bo jak się rzekło, dwutlenek węgla w powietrzu jest bardzo niewiele. Ale gdyby tak — pomyśleli uczeni radzieccy — potrojkrotnie wapno dwutlenkiem węgla w znacznie obfitszych dozach. Oczywiście, że z miękkiej, podatnej do formowania plastycznej masy można otrzymać odpowiednio uformowane kawałki — skały wapiennej doskonałej materiał budowlany.

Jak pomyśleli tak i uczynili. A dwutlenek węgla — dzieło tego samego wapna. Podczas wypalania wapna wydzielali się on w ilości około 440 kg na tonie kamienia. Były jeszcze trudności na

drodę do produkowania płyt ściennych i ciałych bloków budowlanych z wapna. Trzeba było zwolnić szybki proces gaszenia — lasowania wapna. Zastosowano domieszkę anhydrydy. Później, podczas nawęglania, karbonizacji, jak mówimy — trzeba było przyspieszyć proces przenikania dwutlenku węgla przez masę wapienną i tu postąpiono jak z dzieckiem: wapno dostało trochę słodczy. To nie zar — jako katalizator zastosowano melasę, w której zawarta glukoza nadawała reakcji odpowiednią szybkość. Tak więc nagłe kariera wapna, która zdawała się całkowicie zakończona, rozpoczęła się na nowo. Substancja wiążąca materiał budowlany cenny zwłaszcza w budownictwie uprzemysłowionym.

A więc pamiętajcie. Chcąc mieć dom? Weźcie wapno, powietrze, liżkę buraczanej słodczy na zachęte...

O cenciele, któremu się spieszy

Było to w gorących dniach pierwszych lat realizacji Planu Sześcioletniego. Szybko rosły hale pewnej fabryki. Na rampie podjazdowej czekały maszyny i aparaty gotowe do montażu. Był wyznaczony termin uruchomienia, a tu brakowało jeszcze kilku hal. Zgodnie z projektem hale te miały być wykonane z żelazobetonu. Żelazobeton — to pręty żelazne umieszczone w oszalowaniu, do którego potem wlewa się beton — mieszaninę piasku, żwiru i cementu, rozrobioną wodą. Woda paruje, beton wiąże się, tworząc twardą jak skala masę.

Ale wszystkim wiadomo, że beton potrzebuje do stwardnienia około 28 dni. Jeśli wcześniej usunie się oszalowanie filary poczną się gnić, beton będzie się rozlatł — jednym słowem katastrofa.

A tu do wyznaczonego terminu uruchomienia hali nie pozostawało już tyle czasu. Nie dziwnie, że na wzmięknięcie o terminie uśmiechali się maistrowie. Uśmiechali inżynierowie. To przecież sprawa z be-

tonem. Z betonem cudów nie ma. Cztery tygodnie i koniec...

Tymczasem na budowie zjawili się nowi inżynierzy. A zaraz po jego przybyciu pojawiły się worki z cementem, zwykłe papierowe worki, tym różniące się tylko od innych, że posiadały namalowaną czerwoną farbą szeroki pas.

Cement poszedł do betoniarzy. Betoniarzy walczyli, walczyli, mieszały. Betoniarze leli beton w szalowania, otulali nim żelazne zbrojenia filarów. Wszystko szło jak w zegarku i jak w zegarku zostało zakończono.

— Teraz czekać. — Cztery tygodnie. Z betonem cudów nie ma...

Ale po czterech dniach ów nowy inżynier podszedł do cieśli: rozbierać szalowanie! Zdebeli cieśle. Czegoś podobnego nie widzieli. Zdebeli betoniarzy. Maister próbował protestować. Ale inżynier — wiadomo, jak inżynier. Miał kompetencje. Kazał — rozebrali. I oto okazało się, że filary trzymały jak złoto. Beton steżał. Zamiast czterech tygodni stał się cztery dni. Tak to był dziwny beton, z dziwnego cementu, któremu się spieszyło. Cement, który jakby rozumiał pospiesz realizatorów Planu Sześcioletniego, budowniczych socjalistycznego przemysłu w Polsce.

Dziś nazywamy to: cement szybkościany. Dziś używa się go wszędzie w budownictwie przemysłowym, tam gdzie nie ma czasu na zachowywanie praw natury i czekanie czterech tygodni, aż beton raczy się zstępnąć.

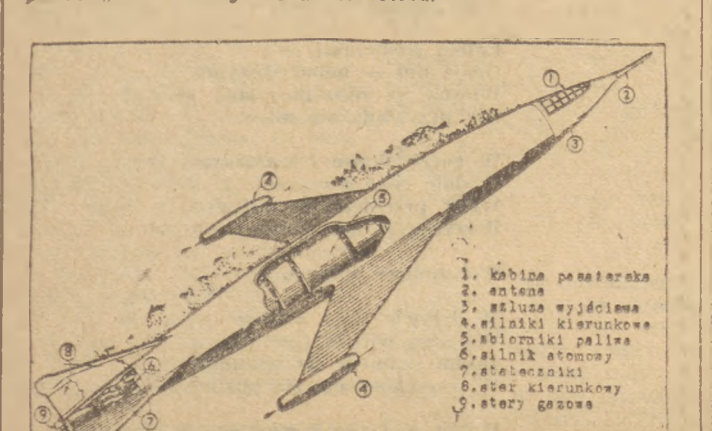
A ów inżynier — ryzykant? Był to właśnie wynalazca cementu szybkościanego inżynier Grzymek, który później nawet wiceministrem został.

Tak to u nas nie tylko ludzie spieszą się z realizacją Planu Sześcioletniego. Mamy nawet i taki cement, któremu się spieszy.

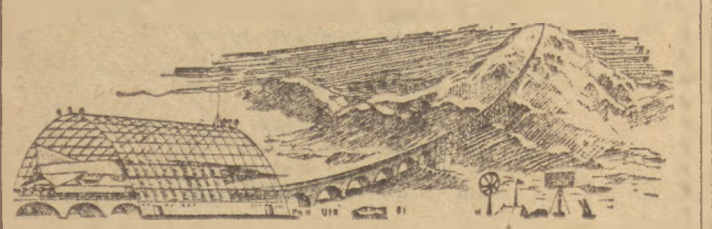
Liszki mają jamy, płacy niebiescy gniazda...



Pamiętać trzeba, że lot na inną planetę, na przykład na Księżyc odbywać się będzie nie w powietrzu, lecz w próżni. Dlatego też nasz statek międzyplanetarny musi być raczej podobny do rakiety niż do samolotu.



Statek międzyplanetarny musi być przystosowany i do przebycia 400-kilometrowej warstwy atmosfery i przestrzeni międzyplanetarnej, która jest próżnią. Statek taki musi posiadać silniki odrzutowe. Aby dowieźć na Księżyc 5 ton ładunku łącznie z wagą pasażerów trzeba by około 600 ton płynnego paliwa. To zagadnienie ułatwi zastosowanie silnika głównego o napędzie atomowym. Silniki odrzutowe boczne służyć będą do nadawania kierunku w próżni, gdzie stery kierunkowe będą już bezsilne.



Dla nadania odpowiedniego kierunku wylatującemu statkowi trzeba będzie zbudować specjalny tor startowy, pozwalający na odpowiedni rozbieg maszyny przed uniesieniem się w powietrze.



Kierowcy i pasażerowie statku międzyplanetarnego w swej kabine sterowniczej będą mieli jednak sporo kłopotów. Oto statek musi osiągnąć przy starcie szybkość ponad 4000 kilometrów na godzinę, czyli taką, z jaką można by w ciągu godziny obłędzić kulę ziemską. Dla przeciwdziałania przeciążeniom dynamicznym ciała ludzkiego w chwili startu fotele nazywanych lotników kosmicznych zamieniają się w wygodne łóżka.



Ale to jeszcze nie wszystkie kłopoty. Nowa ich seria zaczyna się po wyjściu statku ze strefy przyciągania ziemi. Ciała lotnicze nie będą miały wagi. Trudno im będzie się do tego przystosować. Ale szereg obserwatorów prowadzić będzie badania nad lotem statku. Lekarze przy pomocy aparatu telewizyjnego będą mogli nawet postawić diagnozę w razie zaistnienia i droga radiowa zalecić lekarstwo.



Później przyjdą trudności przy wylądowaniu na Księżycu, gdzie nikt jeszcze nie przygotował lądowiska dla przybywców z Ziemi. Ale gdy wszystko pójdzie dobrze, nasi lotnicy wyjdą ze swego statku i w specjalnych skafandrach (na Księżycu nie ma przecież powietrza) udać się na spacer po powierzchni Srebrnego Globu w promieniach Słońca lub... Ziemi.

Kiedy to się uda zrealizować? Trudno określić dokładnie datę. W naszym razie wynalazek silnika odrzutowego i energii atomowej usunął niemożliwość lotu. O czekających nas trudnościach i sposobach ich przezwyciężenia napiszemy w jednym z najbliższych numerów „Standardu Młodych”.

